

Jan Koziar

ZROZUMIEĆ TYGRYSA

p o l e m i k a



SPIS TREŚCI

- Z CZEGO TO WYNIKA?
- STRATEGIA GOSPODARCZA
- PRZYKŁAD KOREI POŁUDNIOWEJ
- OCHRONA CELNA
- KOOPERACYJNE STOSUNKI PRZEMYSŁOWE
- OBOWIĄZUJE RZETELNA WIEDZA
- METODYCZNA DESTRUKCJA

Wschodnioazjatyckie „tygrysy” zdumiewają świat swoim ekonomicznym wigorem. Kraje, w których do niedawna dominowała prymitywna gospodarka rolno-dolączają kolejno do grupy państw wysoko rozwiniętych. Co więcej, podczas gdy tradycyjne potęgi gospodarcze tkwią w chronicznej recesji, „tygrysy” rozwijają się nadal jakby problemy światowej ekonomii ich nie dotyczyły. Po Korei, Tajwanie, Singapurze, Tajlandii i Malezji rozpędu nabiera kolejne państwo południowo-wschodniej Azji – Indonezja.

Z CZEGO TO WYNIKA?

Jaki typ gospodarki prowadzi do tak zaskakujących sukcesów? Według poglądów upowszechnianych przez krajowych neoliberalistów są to praktyczne efekty wyznawanej przez nich doktryny. Ostatnio przekonanie takie zaprezentował pan Józef Białek z konserwatywno-liberalnej „Opcji” w polemice z profesorem Kaletą (GR z 17.02. br.), zarzucając temu ostatniemu brak rzetelności i szacunku dla faktów, przekłamanie czy wręcz robienie „wody z mózgu”. Owszem, to wszystko ma miejsce, ale po stronie ideologów Unii Polityki Realnej. Dalekowschodnie tygrysy rozwijają bowiem tzw. japońską odmianę kapitalizmu (planowa gospodarka rynkowa), która ze wszystkich istniejących odmian stoi najdalej od głoszonych u nas zasad neoliberalizmu. Fakt ten zadaje kłam kolejnej tezie głoszonej przez krajowych neoliberalistów, że nie ma trzeciej drogi między neoliberalizmem a komunizmem. Takich trzecich dróg jest więcej – np. niemiecka odmiana kapitalizmu (socjalna gospodarka rynkowa, do której prof. Kaleta się odwołuje). Co więcej, oba wymienione typy kapitalizmu są bardziej wydajne od kapitalizmu anglosaskiego, który stoi najbliżej (co nie znaczy, że blisko) zasad neoliberalizmu. Zadaje to kłam czołowej tezie neoliberalistów, że ich doktryna daje receptę na najlepszą gospodarkę. Mamy tu zatem do czynienia z całym splotem zasadniczych przekłamań i właśnie z tzw. robieniem „wody z mózgu”.

STRATEGIA GOSPODARCZA

Wróćmy jednak do japońskiego typu kapitalizmu. Jego najważniejszą cechą są szeroko rozwinięte gospodarcze funkcje państwa. To już nie interwencjonizm, to ustalanie i realizowanie przez państwo strategii gospodarczej. Tuż po wojnie rząd japoński winował do poziomu konkurencji światowej kolejno branże: maszyn do szycia, aparatów fotograficznych i zegarków. W latach 1955-74 poprzez realizację rządowego programu podniesiono produkcję stali z 9,5 mln ton rocznie do 117 mln. Generalnie biorąc rząd

japoński koncentrował się w latach pięćdziesiątych na rozwoju energetyki, hutnictwa, przemysłu stocznioowego i nawozów sztucznych; w latach sześćdziesiątych na petrochemii, tworzywach i włóknach sztucznych, przemyśle samochodowym i elektronice; w latach następnych na przemysłach wysokiej technologii. Jeden z lepszych przykładów współdziałania państwa z rynkiem i systemem konkurencji, to japoński rządowy program z 1967 r. zwiększenia produkcji etylenu o 1 mln ton rocznie. Z 20 stających do konkursu firm rząd wyselekcjonował 4 tworząc z nich wspomagany przez państwo system konkurencyjny.

PRZYKŁAD KOREI POŁUDNIOWEJ

A oto jak funkcjonuje model japoński w Korei Płd. Na początku lat sześćdziesiątych rząd zainicjował rozwój eksportu. Wspólnie z kołami przemysłowymi opracowano plany eksportowe i ustanowiono tzw. miesięczne krajowe spotkania kół rządowych z przedstawicielami przemysłu, na których wymienia się informacje i koryguje zadania. Gdy 30 listopada 1964 roku koreański eksport przekroczył 100 mln dolarów, dzień ten obchodzi się corocznie uroczyście jako Dzień Eksportu, w którym podsumowuje się całoroczne wyniki.

OCHRONA CELNA

Jednym z podstawowych narzędzi rozwojowych japońskiej odmiany kapitalizmu jest ochrona celna rozwijanych branż, wśród których pobudza się konkurencję wewnętrzną. Japoński system protekcyjny jest dość dobrze znany i aż dziw bierze, że tamtejszą ekonomię można u nas przedstawiać jako wcielenie liberalizmu gospodarczego. Mniej znany jest fakt, że selektywna rozwojowa protekcja celna nie jest wcale wymysłem japońskim. Zasady tzw. „protekcjonizmu wychowawczego” sformułowali ekonomiści niemieccy w pierwszej połowie XIX w. a następnie z powodzeniem stosowali wyprzedzając liberalną Anglię. Podobnie zresztą postępowali Amerykanie. Cła ochronne dla przemysłu stanów północnych były głównym problemem spornym między Północą a Południem od momentu powstania Stanów Zjednoczonych. W roku 1830 omal nie doszło do wojny domowej właśnie z powodu ceł. W końcu do wojny tej doszło w 1862 a jej powodem ważniejszym od zniesienia niewolnictwa była potrzeba ochrony celnej amerykańskiego przemysłu. Po wygranej wojnie Północ wprowadziła wysokie cła zaporowe powodując gwałtowny rozwój gospodarczy.

Amerykański protekcjonizm był utrzymywany aż do I wojny światowej i był istotnym składnikiem tzw. systemu gospodarczego Hamiltona-Webstera-McKinleya. Jeżeli dzisiaj Clinton wprowadza protekcjonizm, to nie jest to przejaw ekonomicznej aberracji, lecz nawiązywanie do racjonalnych amerykańskich tradycji. Różnica polega tylko na tym, że rzecznikiem protekcjonizmu byli dawniej republikanie.

KOOPERACYJNE STOSUNKI PRZEMYSŁOWE

Wreszcie, ostatni ważny element japońskiej odmiany kapitalizmu daleko odbiegający od zasad neoliberalizmu to tzw. kooperacyjne stosunki między pracownikami a kierownictwem przedsiębiorstw. W 1987 roku profesor Harvardu Robert Reich opublikował pracę, w której poddał krytyce amerykański tradycyjny model przedsiębiorczości, w którym przeciwstawia się menedżerów pracownikom przypisując tym drugim rolę wyłącznie bierną. Autor wskazuje na model japoński, gdzie wszyscy pracownicy uczestniczą w usprawnianiu produktów i organizacji i czynnik ten decyduje o przewadze gospodarki japońskiej. Według Reicha Stany Zjednoczone muszą wprowadzić u siebie podobne stosunki, żeby nie doprowadzić do ekonomicznej katastrofy. Dzisiaj Robert Reich jest głównym doradcą ekonomicznym Clintona a nowa ekipa stawia na kapitał ludzki Stanów Zjednoczonych. Japończycy pomyśleli o tym 30 lat wcześniej, wzorując się zresztą na Niemczech, którzy jeszcze przed nimi wprowadzili pracownicze współzarządzanie. Nawiasem mówiąc my staramy się takie współzarządzanie doszczętnie wytepić.

OBOWIĄZUJE RZETELNA WIEDZA

Tak z grubsza przedstawia się anatomia wschodnio-azjatyckiego tygrysa. Znając ją, wcale nie trzeba jej dokładnie kopiować, ale znać trzeba, podobnie jak znać trzeba niemiecką socjalną gospodarkę rynkową i rzeczywisty kapitalizm anglosaski w jego historycznym rozwoju. To wszystko trzeba znać, by nie dać sobie robić „wody z mózgu” i móc sensownie kreować własną gospodarkę.

METODYCZNA DESTRUKCJA

Niestety tej wody z mózgu narobiono już nam sporo. Ruina gospodarcza jest prostą konsekwencją naszej ruiny umysłowej. Czy jest to wyłącznie skutek działania wąskiej grupy nie przebiegających w środkach fanatyków? Raczej nie. Rodzimy neoliberalizm jest bowiem doskonałym narzędziem ideologicznym uwłaszczającej się nomenklatury. Jeszcze przed powstaniem „Solidarności” czołowy polski neoliberal Mirosław Dzielski w traktacie „Jak zachować władzę w PRL” proponował nomenklaturze zamianę jej wspólnego kapitału na kapitał prywatny. Program ten został już w dużej mierze wykonany. Bez propagandowej działalności neoliberalów byłby on trudny do zrealizowania.

„Gazeta Robotnicza” nr 53, 3 marca 1993 (s.7)